

G jak Gruszka Grażyna

Gruszka Grażyna garnęła się do gotowania. Zawsze była gotowa, aby stanąć przy garnkach. Grażynka nigdy się nie guzdrała i chętnie snuła długie gawędy o pysznych przepisach na przyrządzanie gruszek. Jej ostatnim wyczynem kulinarnym był przepyszny gruszkowy sernik.

– Grażyno, niektórzy wolą głaskać koty, albo uczyć się grać na gitarze, a Ty jesteś prawdziwą mistrzynią gotowania! Potrafisz zrobić nawet pieczeń z gruszkami. Jak to się stało? – zapytały chórem owoce ze straganu.

– Jak jeszcze byłam małą, niedojrzałą gruszczką, moja mama, z którą rośliśmy razem na gruszy, opowiedziała mi różnych ciekawych potrawach – ciastach, musach i innych deserach z gruszkami. I wtedy zaczęłam garnąć się do gotowania, aby pokazać jak pyszne i zdrowe mogą być gruszki! Zaraz Wam coś przyrządzę! – powiedziała Grażynka, po czym udała się do kuchni.

Po niecałej godzinie wróciła z wyśmienitymi grillowanymi gruszkami z żurawiną. Jej przyjaciele ze straganu zajadali się ze smakiem i chwalili ją raz po raz.

– Mniam!

– Pycha!

– Och! Ach!

Wszystkim tak bardzo smakowało danie Grażynki.

Wieczorem Grażynka postanowiła przygotować uroczystą kolację. Miał ją odwiedzić Ananas Antek, który akurat wracał z jednej ze swoich dalekich podróży.

– Co powinnam dzisiaj ugotować? – zastanawiała się głośno Grażynka. Nie wiedziała, na co Antek będzie miał ochotę.

– Już wiem! Upiękę dzisiaj placek gruszkowy z kruszonką i ugotuję gruszkowy kompot!

Jak pomyślała, tak zrobiła. Na zegarze wybiła akurat godzina siódma i Gruszka właśnie kończyła dekorować placek, gdy nagle ktoś zapukał do drzwi. To Ananas Antek przyszedł do Grażynki!

– Witaj Grażynko! Bardzo się cieszę, że Cię widzę! Zgadnij co dla Ciebie mam! Proszę – powiedział uszczęśliwiony Ananas, po czym wręczył Grażynce dużą butelkę jej ulubionego soku gruszkowego.

– Dziękuję Antku! – powiedziała Grażynka, bo była dobrze wychowana i miała dobre manieri.

– Gratuluję Grażynko! Jesteś najlepszą kucharką jaką znam! Mam nadzieję, że cieszysz się z prezentu. Niestety, muszę już uciekać, żeby zdążyć na samolot do dalekich krajów. Wybieram się teraz do Afryki, zobaczyć hipopotamy. Do zobaczenia! – pożegnał się Ananas.

Grażynka uściskała przyjaciela i jeszcze długo machała mu przez okno. Kiedy już miała czas tylko dla siebie, rozsiała się wygodnie w fotelu ze swoim ulubionym notesem i książką kucharską i zaczęła planować pyszności do ugotowania kolejnego dnia. A jakie nowe smaki szykowała Grażynka? Tego być może dowiemy się w kolejnej opowieści...

